



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

MIECZYŚŁAW BEJNAR

Paweł Rokicki



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Mieczysław Bejnar w Brukseli w 1945 r. (fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)



MIECZYŚŁAW BEJNAR

1908–1966

Przedstawiciel pokolenia urodzonego przed Wielką Wojną, które ukształtowało się i rozkwitło już w niepodległej Polsce. W latach trzydziestych jako nauczyciel i społecznik pożytkował swoje talenty na polu pracy wychowawczej na północno-wschodnich krańcach Rzeczypospolitej. Pracując w Turmoncie na Wileńszczyźnie, formował postawy obywatelskie i budził polski patriotyzm wśród miejscowej młodzieży.

Najważniejszym sprawdzianem dla jego pokolenia była II wojna światowa. Mieczysław Bejnar niezmiennie stał w szeregach walczących o wolność kraju: najpierw jako żołnierz kampanii obronnej 1939 r., a później jako uczestnik walki podziemnej przeciwko okupantom – litewskiemu i sowieckiemu – na Kresach Wschodnich. Zaangażował się w stworzenie struktury konspiracyjnej w rejonie miasteczka Turmont i przygotowanie jej do walki powstańczej. Był to przykład postawy kresowego nauczycielstwa w godzinie próby. Z takich jak on zrodzili się bowiem lokalni dowódcy ZWZ-AK, którzy porwali za sobą polską młodzież do walki o wolność ojczyzny w konspiracji i partyzantce. Swoją



pracą i walką dali wychowankom żywą lekcję wierności głoszonym przez siebie wartościom.

Mieczysław Bejnar podzielił los wielu innych polskich konspiratorów okresu pierwszej okupacji sowieckiej. Aresztowany, przeszedł ciężkie śledztwo w kazamatach NKWD. Następnie został wywieziony w głąb ZSRS, co zapoczątkowało jego kilkuletnią wędrówkę wojenną, wiodącą przez cztery kontynenty. Jej finał przypadł na wiosnę 1945 r., kiedy por. Mieczysław Bejnar po raz kolejny odznaczył się bohaterstwem, tym razem jako lotnik Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie.

Historia Mieczysława Bejnara to również przykład losów tych rodaków, którym po wojnie już nigdy nie dane było powrócić do zniewolonego przez komunizm kraju, a tym bardziej na oderwaną od Polski Wileńszczyznę. Nie godząc się na życie w niewoli, Mieczysław Bejnar pozostał na wychodźstwie i dożył swych dni w dalekiej Kanadzie.

□ O takich jak on Polska dziś jednak pamięta.

Młodość i praca na Wileńszczyźnie

Mieczysław Bejnar urodził się 15 sierpnia 1908 r. w polskiej rodzinie pochodzącej z ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przyszedł na świat na stacji Awdiejewka Kolei Jekateryninskiej (obecnie w obwodzie donieckim na Ukrainie), gdzie jego ojciec Benedykt pracował jako kolejarz. Matka Maria pochodziła z rodziny Obolewiczów. Mieczysław miał brata Leona i siostrę Marię (po mężu Pławską). Bejnarowie wrócili do Polski w 1921 r., w ramach repatriacji przewidzianej postanowieniami



Mieczysław Bejnar (siedzi z prawej) wśród kolegów z seminarium nauczycielskiego w Święcianach, 1928 r. (fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)

traktatu ryskiego. Osiedlili się w Turmoncie na Wileńszczyźnie. Ojciec Benedykt zmarł w 1923 r., a matka z czasem zamieszkała z rodziną starszego syna Leona w pobliskim folwarku Górnyopol.

W 1926 r. Mieczysław ukończył szkołę powszechną, po czym wstąpił do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Stanisława Konarskiego w Święcianach. Rozwijał tam swoje zainteresowania, m.in. grał na skrzypcach w szkolnej orkiestrze symfonicznej. Po ukończeniu seminarium w 1932 r. powrócił do miasteczka Turmont, gdzie rozpoczął pracę nauczyciela w miejscowej szkole powszechnej II stopnia. Miasteczko leżało w powiecie brasławskim, na północnych krańcach przedwojennego województwa wileńskiego, przy granicy łotewskiej, 150 km od Wilna. Mimo peryferyjnego położenia było dobrze skomunikowane, ponieważ przebiegała przez nie linia kolejowa



Mieczysław Bejnar (siedzi na krześle trzeci z lewej) w składzie orkiestry symfonicznej Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Stanisława Konarskiego w Świącianach, 10 maja 1928 r. (fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)



Warszawa–Leningrad. W 1931 r. miejscowość liczyła 621 mieszkańców, w większości Polaków, a oprócz nich Żydów i Rosjan wyznania staroobrzędowego. Okoliczną gminę Smołwy również zamieszkiwała głównie ludność narodowości polskiej.

W niewielkim miasteczku znajdowało się kilka ważnych instytucji, m.in. urząd gminy, sąd grodzki, posterunek Policji Państwowej, pododdział Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP, zastąpiony w 1938 r. przez Straż Graniczną), komora urzędu celnego i Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik”. Najlepiej zorganizowaną grupą społeczną byli kolejarze z miejscowej stacji, których staraniem w 1935 r. została wybudowana siedziba Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (KPW) – pierwszy murowany budynek w miasteczku i okolicy. Ognisko ze swoją biblioteką i salą teatralną pełniło funkcję głównej placówki kultury. W działalność miejscowego teatru amatorskiego angażował się także Mieczysław Bejnar.



Przejście graniczne między Polską i Łotwą w Turmoncie, lata trzydzieste XX w. (fot. NAC)



Mieczysław Bejnar ze swoimi podopiecznymi występującymi na scenie Ogniska KPW w Turmoncie, lata trzydzieste XX w. (fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)

W ramach podnoszenia kompetencji zawodowych Bejnar w 1938 r. ukończył trzyletni Wyższy Kurs Nauczycielski w Wilnie i uzyskał kwalifikacje nauczyciela szkół średnich w zakresie geografii i historii. W tym czasie pracował także jako instruktor oświaty pozaszkolnej. Szczególnie zaangażował się w działalność Związku Strzeleckiego (ZS), zajmującego się wyszkoleniem wojskowym i obywatelskim młodzieży. Członkiem tej organizacji został w 1930 r., a dwa lata później stanął na czele lokalnego Oddziału ZS w Turmoncie jako jego komendant. W lipcu 1935 r. uczestniczył w specjalnym szkoleniu na obozie oficerskim ZS w Rozewiu. W uznaniu osiągnięć awansował 1 marca 1937 r. do stopnia sierżanta ZS, a rok później, 19 marca 1938 r. – podchorążego ZS. W ten sposób został oficerem Związku Strzeleckiego, mimo że sam nie odbył służby wojskowej. Formalnie był szeregowcem rezerwy z przydziałem macierzystym do 6 Pułku Piechoty Legionów w Wilnie. Przeszkolenie wojskowe młodzieży strzeleckiej Bejnar organizował we współpracy z miejscowym pododdziałem KOP. Jako człowiek obdarzo-

ny zdolnościami literackimi, w 1938 r. podjął się napisania monografii pododdziału ZS w Turmoncie. Jego działalność w tej organizacji była bardzo wysoko oceniana przez przełożonych. Komendant Powiatu ZS Brasław podsumował ją następująco: „Obywatel Bejnar jest oddany ciałem i duszą dla Oddz[iału] ZS, praca jego na stanowisku K[omen]-d[an]ta dała te wyniki, że Oddz[iał] jest jednym z najlepszych pod każdym względem, a nawet reprezentuje ZS wobec różnych gości zagranicznych”.

Mieczysław Bejnar był również opiekunem drużyny zuchów działającej przy miejscowej szkole. Jego zasługi na polu pracy społecznej doceniono w 1938 r., kiedy to został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, nadanym przez prezesa Rady Ministrów Sławoja Felicjana



Nauczyciele Mieczysław Bejnar (w środku z założonymi rękami) i Stanisław Łączyński wśród turmonckich uczniów (fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)

Składkowskiego. W 1936 r. Mieczysław założył w Turmoncie rodzinę, żeniąc się z cztery lata młodszą od siebie Zofią Leokadią Zawadzką.

W swoim otoczeniu wyróżniał się aktywnością. Przez wychowanków został zapamiętany przede wszystkim jako człowiek wszechstronnie utalentowany – plastycznie, muzycznie i literacko. Warto przytoczyć humorystyczny wiersz jego autorstwa.



TRZYNASTKA

Trzynastym się rodziłem
w licznej rodzinie swej,
trzynasty też był kwiecień
w pamiętnej chwili tej.

Więc wszyscy powiadali,
że będzie ze mną źle,
że będzie prześladować
trzynastka w życiu mnie.

Lecz jam wyraźnie w oczy
w kolebce z wszystkich kpił,
trzynaćcie butli mleka
na złość codziennie pił.

A gdy skończyłem życia
ledwie trzynaćcie lat,
tajemnic żadnych nie miał
przede mną cały świat.

Z trzynastką więc odważnie
ruszyłem w życia bój,
trzynastkę za szczęśliwy
obrałem numer swój.

I dobrze mi z nią było,
com chciał, tom zawsze miał,
sam Bóg, tak uważałem,
trzynastkę tę mi dał.

Lecz jak to ludzie mówią,
nie zawsze diabeł śpi,
trzynastą narzeczoną
za żonę wsadził mi!

Z tą chwilą się skończyło
w trzynastce szczęście me
i dziś tylko siarczyście
trzynastkę zawsze klnę!



Przyjęcie weselne Mieczysława i Zofii Bejnarów, 22 lutego 1936 r. (fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)

Wojna i okupacja

W obliczu spodziewanego wybuchu wojny z Niemcami Mieczysław Bejnar został zmobilizowany w szeregi Wojska Polskiego. Otrzymał przydział do rezerwowego 133 pułku piechoty, sformowanego 24–27 sierpnia 1939 r. na bazie batalionów pułku KOP „Wilno” i włączonego do 33 Dywizji Piechoty (rez.) Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” na Podlasiu. Jak podawał, w szeregach tej jednostki walczył w kampanii obronnej 1939 r. jako dowódca plutonu w stopniu podporucznika. 9 września w trakcie walk odwrotowych jego pułk skutecznie powstrzymywał nieprzyjaciela w boju o wieś Sadowne pod Brokiem. Wkrótce resztki rozbitej przez Niemców 33 DP (rez.) wycofały się na Lubelszczyznę, gdzie zostały włączone do 41 DP (rez.) i kontynuowały walkę w drugiej bitwie pod Tomaszowem Lubelskim. 7 października Mieczysław Bejnar trafił do niewoli sowieckiej w okolicach Zamościa. Po tygodniu udało mu się z niej uciec i wrócić na Wileńszczyznę.

W okupowanym przez Sowieców Turmoncie wznowił pracę w szkole. Po miesiącu został z niej jednak zwolniony przez okupacyjne władze litewskie, które 28 października 1939 r. przejęły tę część Wileńszczyzny na podstawie umowy z ZSRS. Zgodnie z polityką forsowanej lituanizacji nowe władze masowo pozbywały się polskich nauczycieli, urzędników i kolejarzy. Jak odnotowano, przy wkroczeniu Litwinów do Turmontu i zamykaniu polskiej szkoły uczniowie zaśpiewali hymn narodowy, intonując: „Jeszcze Polska nie zginęła...”. Przez następne miesiące Mieczysław Bejnar żył z wyprzedaży swych rzeczy, co było popularnym wówczas sposobem na przetrwanie, w obliczu braku innych źródeł zarobkowania. W marcu 1940 r. został aresztowany przez litewską Policję Bezpieczeństwa Państwowego (Saugumę) za przemówienie wygłoszone do miejscowej młodzieży – byłych podkomendnych ze Związku Strzeleckiego – które uznano za rozpowszechnianie

propagandy antyлитewskiej. Po miesiącu został zwolniony z więzienia w Jeziorosach, po czym zatrudnił się przy budowie drogi.

Konspiracja i więzienia

W maju 1940 r. podczas pobytu w Wilnie Mieczysław Bejnar został zwerbowany przez znajomego oficera Związku Strzeleckiego Aleksandra Chmielińskiego do polskiej organizacji podziemnej. Była to grupa o nazwie Polscy Strzelcy (PS), utworzona w ramach Organizacji Niepodległościowo-Socjalistycznej „Wolność” działającej od listopada 1939 r. Polscy Strzelcy tworzyli pion bojowy „Wolności” i przygotowywali się do walki powstańczej. Pod względem wojskowym byli w pełni podporządkowani lokalnej Komendzie Okręgu Wileńskiego SZP-ZWZ i wchodzili w skład tej ogólnokrajowej struktury. Grupa PS skupiała zwłaszcza członków i sympatyków Polskiej Partii Socjalistycznej, szczególnie ze środowiska kolejarskiego oraz strzeleckiego. Dowodził nią mjr. rez. Adolf Ferber „Herman”.

Mieczysławowi Bejnarowi „Krzysztofowi” powierzono obowiązki organizatora i kierownika rejonu powstańczego nr 10 Turmont Polskich Strzelców. W krótkim czasie sformował on siatkę konspiracyjną złożoną z ok. 75 ludzi, do której weszli m.in. jego koledzy nauczyciele – kpr. rez. Stanisław Łączyński i Jan Chowański, kolejarze ze stacji w Turmoncie oraz byli współpracownicy i podkomendni ze Związku Strzeleckiego. Łączność kurierską z centralą PS w Wilnie zapewniali zaprzysiężeni konduktorzy pociągów regularnie kursujących lokalną linią kolejową.

Rejon powstańczy Turmont dzielił się na komórkę kolejarską, utworzoną na miejscowej stacji, oraz siatkę terenową w miasteczku Turmont i gminie Smołwy. Podstawową jednostką organizacyjną były piątki. Na ich dowódców „Krzysztof” wyznaczył m.in. Wiktora Sienkiewicza „Horeszkę” – właściciela folwarku Użwertynie, Bolesława Morawskie-



Mieczysław Bejnar (w środku, w ciemnym garniturze) i kierownik szkoły w Turmoncie Stanisław Łączyński (w jasnym płaszczu) z miejscową drużyną zuchów, 1935 r. W latach 1940–1941 obaj nauczyciele działali w konspiracyjnym rejonie powstańczym Turmont Polskich Strzelców, którego Bejnar był kierownikiem. Część ich podopiecznych walczyła później w szeregach AK (fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)

go „Gerwazego” z zaścianka Kondraciszki i Władysława Waszkielisa „Hrabiego” z zaścianka Hieronimowo. Kierownikiem grupy kolejarskiej został Bolesław Kobus „Paweł” – były wieloletni zawiadowca lokalnej stacji, którego zwolnił z tej posady okupant litewski.

Głównym zadaniem Mieczysława Bejnara było sformowanie jednostki bojowej do walki powstańczej przeciwko Litwinom i Sowietom. W tym celu nakazał on podkomendnym gromadzenie broni i niezbędnych środków walki. Efektem było pozyskanie co najmniej jednego rkm-u oraz pewnej liczby karabinów, strzelb myśliwskich, pistoletów i rewolwerów. Poszczególnym komórkom przydzielono odpowiednie zadania bojowe na czas planowanego powstania. Zamierzano m.in. przeprowadzić akcję dywersyjną na linii kolejowej Wilno–

Dyneburg w celu utrudnienia nieprzyjacielowi przerzutu wojsk i zaopatrzenia. Do wykonania tego zadania wyodrębniono specjalną komórkę kolejarską „Pawła”, złożoną z przeszkolonych przed wojną członków Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Komórka składała się z trzech piątek konspiracyjnych i dysponowała odpowiednim sprzętem, aby w zależności od potrzeb przeprowadzić niezbędne zniszczenia, ewentualnie szybko przywrócić drożność linii kolejowej w okolicy Turmontu.

Do czasu wybuchu powstania należało zachować jak najdalej idącą ostrożność i unikać wszelkich działań, mogących zdekonspirować organizację. Podczas wypełniania codziennych obowiązków kolejarze prowadzili obserwację ruchu kolejowego okupanta, o której wynikach regularnie informowali w raportach wywiadowczych wysyłanych do Wilna. Pocztą zwrotną otrzymywali prasę konspiracyjną w postaci głównego pisma Komendy Okręgu Wileńskiego Związku Walki



Oddział Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i Kolejowej Straży Pożarnej na stacji Turmont, 19 marca 1933 r. Na pierwszym planie zawiadowca stacji i prezes miejscowego Ogniska KPW Bolesław Kobus, późniejszy dowódca lokalnej konspiracyjnej komórki kolejarskiej Polskich Strzelców używający pseudonimu „Paweł” (NAC)

Zbrojnej (ZWZ) „Polska w Walce”, które dystrybuowano w Turmoncie i okolicy w zaufanym kręgu odbiorców.

Jednym z zadań bieżących postawionych wiosną 1940 r. przed kierownikiem rejonu „Krzysztofem” było zorganizowanie koło Turmontu tajnego kanału przerzutu osób przez granicę łotewską. Miał on stanowić element montowanego w tym czasie szlaku przerzutowego z Wilna przez Łotwę i Estonię do Finlandii, a stamtąd do Anglii. Także z tego zadania „Krzysztof” szybko się wywiązał i jeszcze przed połową czerwca 1940 r. zainaugurował działalność kanału przerzutowego, organizując przeprowadzenie przez zieloną granicę dwóch polskich oficerów przysłanych z Wilna. Wkrótce jednak trasa „fińska” przestała być aktualna w związku z inwazją Armii Czerwonej na Litwę, Łotwę i Estonię, a następnie ich inkorporacją do ZSRS.

Istotnym osiągnięciem Bejnara było skuteczne zakonspirowanie działalności jego rejonu powstańczego przed NKWD przez pierwsze pół roku okupacji sowieckiej. Niestety polskie podziemie na całych Kresach Wschodnich ponosiło wówczas ciężkie straty ze strony sowieckich służb bezpieczeństwa. Los ten stał się udziałem także grupy Polskich Strzelców, której kierownictwo w Wilnie zostało sparaliżowane aresztowaniami rozpoczętymi w końcu września 1940 r. Peryferyjnie położony rejon Turmont czasowo działał w odosobnieniu. W styczniu 1941 r. „Krzysztof” odtworzył kontakt z dowództwem ZWZ w Wilnie poprzez komórkę konspiracyjną w pobliskich Nowych Świącianach.

W tym czasie do bieżących zadań lokalnej konspiracji doszło ewidencjonowanie, a następnie przekazywanie do Wilna informacji o osobach wysługujących się okupantowi sowieckiemu, przede wszystkim zidentyfikowanych tajnych współpracownikach NKWD. W dalszych planach było też nawiązanie kontaktów z Polakami w Dyneburgu na Łotwie w celu założenia tam komórki konspiracyjnej ZWZ.



Obchody rocznicy rewolucji październikowej, zorganizowane przez okupanta sowieckiego w Turmoncie, 6 listopada 1940 r. W cieniu życia oficjalnego równolegle była tam prowadzona polska działalność konspiracyjna, kierowana przez Mieczysława Bejnara „Krzysztofa” (G. Mičiūnienė, N. Oginskienė, *Turmantas: dokumentai, žmonės, įvykiai*, Utena 2019, s. 113)

W tym okresie Bejnar pracował oficjalnie jako robotnik na stacji kolejowej w Turmoncie. Pod koniec stycznia 1941 r. dostrzegł rysujące się zagrożenie ze strony NKWD i podjął decyzję o wyjeździe do Wilna, aby ukryć się w dużym mieście. Wśród jego podwładnych doszło bowiem do pierwszych aresztowań, które były skutkiem wsypy rozpoczętej w kierownictwie Polskich Strzelców w Wilnie. Na ewakuację było już jednak za późno. 29 stycznia 1941 o godz. 21.00 „Krzysztof” został zatrzymany na stacji w Turmoncie podczas próby wyjazdu przez sowiecką milicję kolejową. Najwyraźniej od jakiegoś czasu znajdował się pod obserwacją NKWD.

Po rewizji osobistej Bejnar został przekazany do Wydziału Drogowo-Transportowego (DTO) NKWD Litewskiej Socjalistycznej

Republiki Sowieckiej, najpierw do placówki w Nowych Święcianach, a następnie do centrali w Wilnie. Siedziba tej instytucji mieściła się w gmachu przedwojennej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie przy ul. Słowackiego 5. Tam też 31 stycznia 1941 r. ułokowano Mieczysława Bejnara w areszcie zaimprovizowanym w piwnicy budynku. Trafił do małej celi o wymiarach ok. 4 x 2 m, gdzie nie dochodziło światło dzienne, a po ścianach spływała woda. Stamtąd doprowadzano go na wyższe kondygnacje budynku, na przesłuchania prowadzone przez śledczego NKWD sierżanta Bezpieczeństwa Państwowego Mierzona. Ich niezwykle brutalność poświadczają liczne relacje osób, które w podobnym co Bejnar czasie przeszły śledztwo w DTO NKWD. Podejrzani byli bici do utraty przytomności, najczęściej pałką gumową lub rękojeścią rewolweru. Torturowanym wybijano zęby, boleśnie wykręcano ręce, przypalano powieki papierosami, a także przystawiano rewolwer do głowy, grożąc zastrzeleniem. Aby zmusić więźniów do składania zeznań, zamykano ich też w karcerze.



Mieczysław Bejnar jako więzień NKWD w Wilnie w 1941 r. (LYA)

Jak się okazało, od końca grudnia 1940 r. sowiecka bezpieka dysponowała zeznaniami na temat Mieczysława Bejnara wydobytymi od wcześniej aresztowanych konspiratorów. Najbardziej intensywnym badaniem Bejnar został poddany w ciągu pierwszych pięciu dni śledztwa, kiedy przesłuchiowano go łącznie przez ok. 30 godzin. Były to zapewne jedne z najtrudniejszych dni w jego życiu. Później jeszcze kilkakrotnie zabierano go na przesłuchania uzupełniające oraz konfrontacje z innymi aresztowanymi. Bejnar potwierdził informacje, którymi dysponował NKWD, i przyznał się do postawionego mu przez śledczego Miersona zarzutu kierowania tajną polską organizacją wojskowo-powstańczą w Turmoncie. Ujawnił też nazwiska kilku podwładnych nieznanych wcześniej NKWD, których jednak Sowieci nie zdołali ująć. Zdecydowana większość podkomendnych „Krzysztofa” z rejonu powstańczego nr 10 uniknęła aresztowania.

Pomimo sparaliżowania lokalnej struktury przez zatrzymanie kilku osób ze szczebla kierowniczego w 1941 r. konspiracja w Turmoncie odbudowała się później pod okupacją niemiecką w ramach ZWZ-AK. Byli podkomendni „Krzysztofa” zasilili np. szeregi 24 Brygady AK „Dryświaty”, działającej na tym terenie w 1944 r. Kontynuowali swą walkę także w warunkach kolejnej okupacji sowieckiej. Można tu na przykład wymienić byłego piątkowego, kpr. Bolesława Morawskiego „Gerwazego”, który poległ w walce z NKWD w końcu stycznia 1945 r. Osobistą zasługą Mieczysława Bejnara „Krzysztofa” było uruchomienie działalności polskiego podziemia niepodległościowego w tej części Wileńszczyzny i dowodzenie nią przez pierwszych osiem miesięcy. W ten sposób położył on podwaliny pod późniejszą kilkuletnią aktywność polskiej konspiracji na tym terenie.

Po kilkutygodniowym śledztwie w DTO NKWD w końcu lutego 1941 r. Bejnara przeniesiono do więzienia NKWD na Łukiszkach w Wilnie. 18 czerwca 1941 r. został objęty zbiorowym aktem oskarżenia,



Więzienie NKWD na Łukiszkach w Wilnie, w którym Mieczysław Bejnar przebywał od końca lutego do 23 czerwca 1941 r. (LYA)

bieg jego sprawy karnej został jednak przerwany kilka dni później na skutek wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej.

W nocy z 23 na 24 czerwca 1941 r. Bejnar wraz z większością więźniów z Łukiszek został załadowany do wagonów towarowych i pod eskortą NKWD ewakuowany z Wilna w głąb ZSRS. Na zawsze opuścił wówczas Wileńszczyznę, na której pozostawił rodzinę, liczne grono wychowanków oraz podkomendnych z rejonu powstańczego Turmont.

Więźniowie byli skrajnie wycieńczeni podróżą w ciasnych wagonach i przy upalnej pogodzie. Przez pierwsze cztery dni drogi eskorta nie dała im nic do jedzenia ani picia, a w czasie przelotnego deszczu strzelała do wysuwanych przez zakratowane okna rąk, które usiłowały łapać spadające krople. Po jedenastu dniach podróży transport dotarł do więzienia NKWD w mieście Gorki. Panujące tam warunki również okazały się tragiczne. Mieczysław Bejnar później relacjonował:

W celi przeznaczonej normalnie na 28 osób, siedziało nas 180 osób. Kilkupiętrowe prycze były od samej betonowej posadzki do omszałego pleśnią sufitu zawalone bezwładnymi, wychudzonymi postaciami więźniów. Brak powietrza czynił [ich] spokojną bladą masą, żyjącą resztkami płuc – ostatnim wysiłkiem serca. Wszy, pluskwy obrzydzały do reszty życia. Wikt fatalny. Rano 400 gram chleba o wysokim procencie wody i pół litra sławnego „kipiatoku” (wrzątku). Obiad – pół litra niby-zupy – zgniłe ogórki lub zielone pomidory ugotowane na cuchnącej, drobnej rybie, łącznie z różnymi muszkami – dowód, że ryby tej nikt nigdy nie czyścił. Czasami był dodatek w postaci jednej lub dwóch łyżek owsianej kaszy. Każdy był owrzodzony (skutki awitaminozy). Liczne też były inne choroby – przeważnie żołądkowe. Często też widziało się, jak ze szpitala więziennego wynoszono zwłoki w zbitych z nieheblowanych desek [...] skrzyniach. Stosunek strażników więziennych był okropny. Widziałem sam, jak [strażnik] bił raz jednego staruszka żelaznym kluczem, że ten ostatni nie mógł w ograniczonym czasie załatwić się w ubikacji. Poza tym przekleństwa – za najmniejsze uchybienie wsadzano do karceru (ciemnicy w podwałach więzienia). Z karceru przeważnie wyprowadzano, gdyż o własnych siłach mało kto mógł powrócić. [...] Metody postępowania bynajmniej nie osłabiały ducha patriotyzmu polskiego. Rodziła się zawziętość i nienawiść do władz tegoż ustroju. Mocniejsi podtrzymywali słabszych, dodając im ducha do wytrwania.

Ocalenie przyniosła więźniom umowa polsko-sowiecka zawarta 30 lipca 1941 r. Zgodnie z jej postanowieniami 12 sierpnia 1941 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRS wydało dekret o amnestii dla obywateli polskich, którzy przebywali w sowieckich obozach, więzieniach i na zesłaniu. Na tej podstawie, począwszy od września 1941 r., zarząd

NKWD obwodu gorkowskiego rozpoczął stopniowe zwalnianie Polaków przywiezionych z Wilna. 17 września mury więzienne opuścił także Mieczysław Bejnar, po siedmiu miesiącach i 20 dniach pozbawienia wolności. Doświadczył w tym czasie tortur, głodu i poniżenia ze strony oprawców z NKWD, przeszedł przez trzy więzienia oraz jedenastodniowy transport w nieludzkich warunkach. Mimo fizycznego wycieńczenia zachował jednak hart ducha i zdecydowaną wolę dalszej walki.

Żołnierz generała Andersa

Gdy tylko stało się to możliwe, Mieczysław Bejnar zgłosił się do szeregów Armii Polskiej w ZSRS organizowanej przez gen. Władysława Andersa. Od stycznia 1942 r. służył jako oficer oświatowy w stopniu podporucznika w 19 pułku piechoty formowanym w Tockoje, a następnie w Guzar w Uzbekistanie. Na podstawie oświadczenia własnego oraz świadków został zweryfikowany w stopniu podporucznika rezerwy piechoty ze starszeństwem z 1 stycznia 1937 r. Co zastanawiające, odmłodził się o dwa lata, podając w ankietach personalnych fikcyjną datę urodzenia – rok 1910. 26 marca 1942 r. został ewakuowany wraz z pułkiem do Iranu.

Po przebazowaniu do Palestyny ppor. Mieczysław Bejnar został wcielony 15 maja 1942 r. do 7 Batalionu Strzelców Karpackich, wchodzącego w skład 3 Brygady Strzelców Karpackich. Odbił wówczas kurs doskonalący dowódców plutonów w Centrum Wyszkożenia Broni i Służb. W październiku zgłosił się ochotniczo do służby w lotnictwie, chociaż nie miał żadnego wcześniejszego doświadczenia na tym polu. Zapewne chciał czym prędzej włączyć się do czynnej walki, a nie obozować na tyłach frontu. Od dwóch lat audycje radiowe regularnie donosiły bowiem o dokonaniach polskiego lotnictwa w Wielkiej Brytanii, o wyczynach myśliwców oraz udziale bombowców w nalotach na Niemcy.



Jeden z obozów Armii Polskiej w ZSRS zimą 1941/1942 r. (AIPN)

Wraz z innymi chętnymi ppor. Bejnar trafił do stacji zbornej Chana-kin w Iraku, skąd 22 listopada 1942 r. wyruszył w transporcie złożonym z 340 oficerów i szeregowych w kilkumiesięczną podróż do Anglii. Ponieważ szlak przez Morze Śródziemne był zbyt niebezpieczny, wykorzystywano wówczas znacznie dłuższą trasę dookoła Afryki. Transport ochotników dotarł koleją do portu Basra nad Zatoką Perską, skąd 1 grudnia dopłynął do Karaczi w Indiach (obecnie w Pakistanie). Z powodu kłopotów logistycznych utknął tam na dłuższy czas w alianckim obozie tranzytowym, w oczekiwaniu na kolejne zaokrętowanie. Przy okazji jednak większość kandydatów na lotników miała okazję odbyć kilkunastodniowy staż na pobliskich lotniskach amerykańskich. Samorządnie zorganizowano też pomoc materialną dla polskich dzieci z obozu dla

uchodźców w Karaczi. Grupę polskich sierot, byłych zesłańców z ZSRS, zaproszono do obozu wojskowego na wieczorek artystyczny z okazji Nowego Roku. Dopiero 2 lutego 1943 r. Mieczysław Bejnar wypłynął z Karaczi, po czym z Bombaju ruszył w rejs przez Ocean Indyjski. 22 lutego jego transport dotarł do Durbanu w Afryce Południowej, skąd po kilku dniach popłynął dalej statkiem „Empress of Canada”.

Ocean Atlantycki okazał się równie niebezpieczny dla alianckiej żeglugi co Morze Śródziemne. 13 marca 1943 r., kilka minut przed północą, statek został zaatakowany przez włoski okręt podwodny „Leonardo da Vinci” i zatopiony dwiema torpedami. Większość pasażerów zdołała się uratować w szalupach ratunkowych i na tratwach. Po kilku dniach dryfowania w asyście dużej liczby rekinów rozbitkowie zostali podjęci przez brytyjskie okręty wojenne, które dostarczyły ich do portu Freetown w Sierra Leone. Niestety w katastrofie życie straciły 392 osoby, w tym 24 Polaków. Szczęśliwie ocalały ppor. Bejnar dotarł z Freetown do Liverpoolu, gdzie 9 kwietnia 1943 r. zszedł na ląd w grupie polskich żołnierzy przybyłych z Bliskiego Wschodu.

Lotnik Polskich Sił Powietrznych

Po przybyciu do Wielkiej Brytanii ppor. Mieczysław Bejnar 14 kwietnia 1943 r. trafił do bazy Polskich Sił Powietrznych w Blackpool. W maju rozpoczął od podstaw cykl rutynowych szkoleń w Królewskich Siłach Powietrznych (RAF), które zazwyczaj trwały od półtora roku do dwóch lat. Najpierw odbył przeszkolenie naziemne w Ośrodku Wyszczolenia Załóg Latających (ACTC) w Hucknall oraz w 13 Skrzydle Szkolenia Wstępnego (13 ITW) w Torquay. Od listopada 1943 r. uczestniczył w rocznym szkoleniu specjalistycznym dla nawigatorów w Kanadzie. 1 września 1944 r., w piątą rocznicę wybuchu wojny, otrzymał awans na stopień porucznika lotnictwa.

W tym czasie w okupowanym kraju jego żona Zofia zginęła w powstaniu warszawskim. Przypuszczalnie została zamordowana w sierpniu 1944 r. w trakcie rzezi mieszkańców Ochoty dokonanej przez oddziały niemieckie. 11 kwietnia 1945 r. jej ciało zostało ekshumowane ze skweru kościoła św. Jakuba przy placu Narutowicza.

Po powrocie z Kanady do Anglii od listopada 1944 r. por. Bejnar przeszedł szkolenie operacyjne w 60 Oddziale Wyszkożenia Bojowego (OTU 60). Po ukończeniu kursu został skierowany do służby liniowej w polskim 305 Dywizjonie Bombowym Ziemi Wielkopolskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. 5 marca 1945 r. zameldował się w jednostce, która stacjonowała wówczas na lotnisku Épinoy



Por. Mieczysław Bejnar (drugi z lewej) jako nawigator polskiego 305 Dywizjonu Bombowego na lotnisku Épinoy we Francji w 1945 r. W tle samolot myśliwsko-bombowy Mosquito z jego dywizjonu (fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)

w północnej Francji. Jako nawigator tworzył wraz z por. pil. Stanisławem Dudkiem dwuosobową załogę samolotu myśliwsko-bombowego de Havilland Mosquito FB.VI w eskadrze A 305 Dywizjonu. 23 marca 1945 r. otrzymał stały stopień RAF Flying Officer (F/O) – odpowiednik polskiego porucznika.

305 Dywizjon, dowodzony w tym czasie przez ppłk. pil. Stanisława Grodzickiego, miał już bogate doświadczenie bojowe. Należał do lotnictwa taktycznego, którego zadaniem było wspierania alianckich wojsk lądowych walczących z Niemcami na froncie zachodnim w Europie. W skład dywizjonu wchodziły także załogi brytyjskie, które sukcesywnie były zastępowane polskim personelem.

W marcu i kwietniu 1945 r. 305 Dywizjon 42 razy uczestniczył w nocnych nalotach na Niemcy. Nękał odwody nieprzyjaciela i paraliżował jego ruchy, bombardując arterie komunikacyjne. Operował w rejonie m.in. Magdeburga, Weimaru, Hanoweru, Kilonii, Bremy, Meppen i Frankfurtu, docierał także pod Berlin, Lubekę i Szczecin. W nocy z 23 na 24 marca zbombardował ważne węzły komunikacyjne Raesfeld, Peddenberg i Drevenack na bezpośrednim zapleczu frontu, na odcinku rozpoczętej tej nocy ofensywy alianckiej, połączonej z forsowaniem Renu (operacja Plunder). Mimo silnej obrony przeciwlotniczej w zaatakowanych punktach wzniecono pożary.

Łącznie w marcu i kwietniu 1945 r. dywizjon zapisał na swoim koncie zniszczenie lub uszkodzenie m.in. 138 pojazdów mechanicznych, jednej fabryki, 20 stacji kolejowych, 36 pociągów, 10 lokomotyw, 60 wagonów towarowych, jednego lotniska i jednego pocisku V-1, nazywanego potocznie latającą bombą. W ten sposób polscy lotnicy brali odwet za barbarzyńskie naloty Luftwaffe na polskie miasta we wrześniu 1939 r. oraz za zbrodnie okupanta niemieckiego w kraju. Jak odnotowano w kronice dywizjonu: „kierunek zawsze ten sam – na wschód, do serca Niemiec... Na wschód nieść zemstę na wroga za krew i łzy naszych



Por. Mieczysław Bejnar w pełnym rynsztunku bojowym przy samolocie Mosquito na lotnisku 305 Dywizjonu Bombowego w Épinoy we Francji, 1945 r.
(fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)

matek... siostr i braci, za Warszawę, Wilno, Lwów, za Ojczyznę skutą w kajdany...”.

Współautorem ówczesnych sukcesów bojowych dywizjonu był por. Bejnar, który wraz z por. Stanisławem Dudkiem wziął udział w 21 nocnych akcjach bojowych. Ostatnią z nich przeprowadzili w nocy z 20 na 21 kwietnia 1945 r. w północnych Niemczech, w rejonie Boizenburg – Neuruppin – jezioro Müritz – Wismar. Zbombardowali wówczas i ostrzelali pociąg towarowy oraz stację kolejową. Za wykazane w walce męstwo rozkazem z 17 sierpnia 1945 r. por. Mieczysław Bejnar został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Oprócz udziału w wyprawach bombowych por. Mieczysław Bejnar pełnił też obowiązki kronikarza dywizjonu. W księdze pamiątkowej



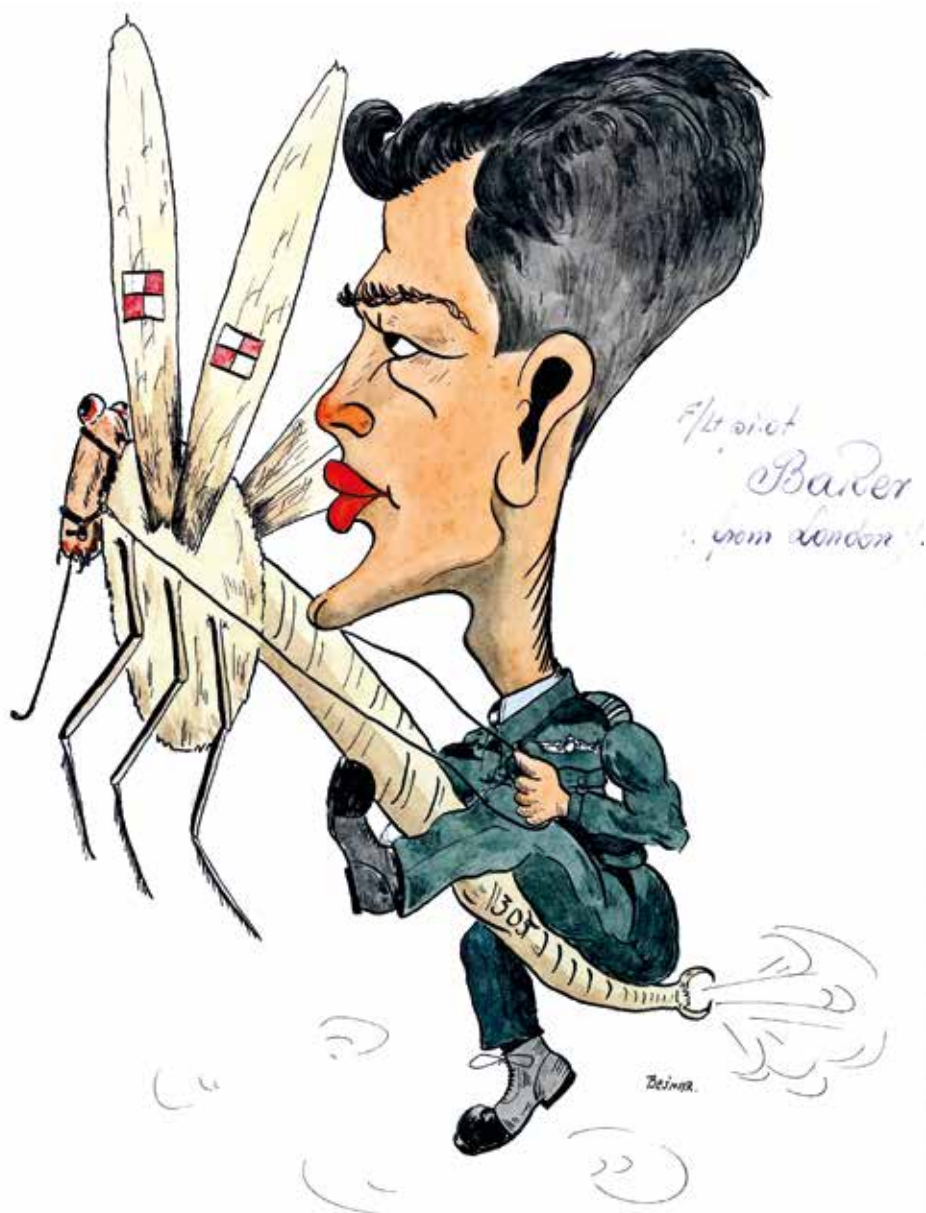
Porucznik Mieczysław Bejnar, Bruksela, około grudnia 1945 r. (fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)

odnotowywał najważniejsze wydarzenia z życia jednostki – akcje bojowe, odznaczenia i awanse, a także poniesione straty. Księgę ozdabiał rysowanymi własnoręcznie karykaturami kolegów. Szczególnie gorzkie słowa zapisał 8 maja 1945 r., kiedy sojusznicy świętowali dzień zwycięstwa nad III Rzeszą Niemiecką:

Victory powtarzają wszystkie głośniki radia... *Victory* mówi każdy Anglosas przy spotkaniu zamiast tradycyjnego swego słowa *hello*... [...] Słowo *victory* nie ma barwy i znaczenia, nie ma mocy i treści dziś jedynie dla nas Polaków... *Victory* – to przecież nie nasze, choć szliśmy do tego przez długie lata, choć życiem i krwią najlepszych synów Ojczyzny naszej do chwili tej, do dnia zwycięstwa, znaczyliśmy drogi... Przyszło, lecz nie dla nas...

Sławne nasze „Mosquita” niestety nie mogą wesołym warkotem motorów swych tam, nad Warszawą, nad Mokotowem, oznajmić naszym rodakom, że już... że już dzień wyzwolenia, godzina zwycięstwa i dla nich też wybiła!... Tam w dalszym ciągu słońce na niebie polskim przysłaniają naszym najbliższym znienawidzone skrzydła ze znakiem czerwonej gwiazdy, jakieś katuszy czy też innego szturmowika... Tam w dalszym ciągu panoszy się dzika szarańcza wschodu, na czele z wszechwładnym NKWD... Tam dziś, jak i wczoraj, usta naszych matek, zamiast słowa *victory*, powtarzają wciąż te same błagalne modlitwy: „Boże, zmiłuj się nad nami...” [...] Działania wojenne na razie są poza nami... „Na razie” – tak myśli każdy z nas, tak myśli każdy Polak, gdyż nie spełniły się jeszcze nasze nadzieje, nie doszliśmy do upragnionego celu.

Po zakończeniu działań wojennych por. Mieczysław Bejnar razem z innymi lotnikami odbywał loty treningowe i brał udział w ćwiczeniach. W czasie wolnym żołnierze oddawali się uprawianiu sportu, np. z sukcesem



Karykatura angielskiego pilota Johna Marsdena Bakera służącego w polskim 305 Dywizjonie Bombowym, narysowana przez Mieczysława Bejnara w kronice dywizjonu (rys. ze zbiorów IPMS w Londynie)

rywalizowali w siatkówkę z drużynami innych dywizjonów alianckich. Na początku sierpnia 1945 r. 305 Dywizjon został przeniesiony do Holandii, najpierw na lotnisko Volkel, a później Gilze-Rijen koło Bredy. W październiku 1945 r. jednostka trafiła do Belgii, do Melsbroek koło Brukseli, a w marcu 1946 r. do Wahn koło Kolonii w okupowanych Niemczech.

W końcowym okresie służby Mieczysław Bejnar został poważnie ranny w wypadku lotniczym podczas lotu treningowego, co spowodowało u niego trwałe inwalidztwo. Z tego powodu w 1946 r. spędził kilka miesięcy w szpitalu. Jak oficjalnie podsumowano, wylatał do tego czasu 500 godzin. W połowie października 1946 r. Mieczysław Bejnar wraz ze swoim dywizjonem powrócił z Niemiec do Anglii, do bazy RAF Faldingworth. 6 stycznia 1947 r. 305 Dywizjon został rozformowany, a por. Bejnar i jego towarzysze broni zostali zdemobilizowani. Za służbę w Polskich Siłach Powietrznych oprócz Krzyża Walecznych otrzymał też dwukrotnie Medal Lotniczy oraz kilka medali pamiątkowych.

Na wychodźstwie

Po wojnie, podobnie jak większość polskich lotników, Mieczysław Bejnar pozostał na wychodźstwie. Szacuje się, że uczyniło tak 11 tys. spośród 14 tys. żołnierzy Polskich Sił Powietrznych. Nie godził się z podbojem kraju przez komunistów ani z zaborem rodzinnej Wileńszczyzny przez Związek Sowiecki. Wiedział też, że jako żołnierzowi konspiracji antysowieckiej z lat 1940–1941 groziłyby mu represje ze strony komunistycznego aparatu terroru; doświadczył ich już jako więzień NKWD. W 1947 r. wyemigrował z Wielkiej Brytanii do Kanady. Miał okazję poznać ten kraj w czasie szkolenia nawigatorskiego w latach 1943–1944. Osiadł w Toronto, utrzymywał się z renty inwalidzkiej. Był aktywny w polskim środowisku kombatanckim jako członek Stowarzyszenia Lotników Polskich.

Jako wdowiec Mieczysław Bejnar powtórnie się ożenił. Założył rodzinę z Bronisławą Bukowską, z którą dochował się dwójki dzieci – córki Marii i syna Romana. Syn, idąc śladem ojca, wybrał karierę lotnika i został cenionym instruktorem pilotażu śmigłowców w Kanadzie. Mieczysław utrzymywał kontakt korespondencyjny z rodziną, która po wojnie była zmuszona do ewakuacji z Wileńszczyzny do Polski pojałtańskiej. Na jego zaproszenie przyjechał do Kanady bratanek Władysław Bejnar, który nie wrócił już do PRL.



Mieczysław Bejnar z rodziną: żoną Bronisławą, synem Romanem, córką Marią i bratankiem Władysławem Bejnarem w trakcie wieczoru wigilijnego, Toronto, 24 grudnia 1960 r. (fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)

Mieczysław Bejnar zmarł w Toronto 20 września 1966 r. Został pochowany na miejscowym Park Lawn Cemetery. W ostatniej drodze towarzyszyła mu rodzina, liczni znajomi i koledzy kombatancki z pocztami sztandarowymi. Trumnę zmarłego oficera okryła biało-czerwona flaga. Odchodząc, pozostawił po sobie dobrą pamięć jako człowiek, który swoim zaangażowaniem dawał przykład innym, jak służyć ojczyźnie zarówno w czasie pokoju, jak i w wojennej potrzebie.

Mieczysław Bejnar podzielił los swego pokolenia, tragicznie doświadczonego w czasie II wojny światowej. Od jej pierwszego do ostatniego dnia walczył o wolność kraju, zarówno w regularnych polskich formacjach wojskowych, jak i w konspiracji na okupowanej przez Litwinów i Sowie-



Pogrzeb por. Mieczysława Bejnara na Park Lawn Cemetery w Toronto, wrzesień 1966 r. (fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)

tów Wileńszczyźnie. Przyszło mu za to zapłacić uwięzieniem, kilkuletnią tułaczką wojenną, śmiercią żony zamordowanej przez Niemców, własnym inwalidztwem, a wreszcie skazaniem na los uchodźcy. Droga, którą obrał w swoim życiu, była wszakże niezmiennie drogą służby Polsce.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego w Londynie

Kartoteka lotnicza

Kartoteka Stowarzyszenia Lotników Polskich w Wielkiej Brytanii

Księga pamiątkowa (kronika) 305 Dywizjonu Bombowego, sierpień 1940 – styczeń 1946, LOT.A.V.37/9

Hoover Institute Library and Archive (Biblioteka i Archiwum Instytutu Hoovera)

Dokumenty Władysława Andersa, Kwestionariusz Mieczysława Bejnara, 14912/54

Lietuvos ypatingasis archyvas, LYA (Litewskie Archiwum Specjalne)

Sprawa karna Aleksandra Chmielińskiego vel Zygmunta Boguckiego i innych, K-1-58-P-8896-LI

Ministry of Defence APC Polish Historical Disclosures (Polska Sekcja Archiwalna Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii)

Akta Mieczysława Bejnara

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego

Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, Mieczysław Bejnar, I.481.B.4328

Związek Strzelecki, Dzienniki zarządzeń i rozkazów Zarządu i Komendy Podokręgu Wilno, 1937–1939, I.390.1.192

Zbiory prywatne

Zbiory Józefa Bejnara (bratanka Mieczysława): Dokumenty i fotografie Mieczysława Bejnara

Literatura

Burkacki Z., *Zapiski z lat 1940–1946* [w:] *Wschodnie losy Polaków*, t. 1, wybór W. Myśliwski, wstęp A. Garlicki, Łomża 1991.

Krauze K., *Ostatni raport*, „Wileński Przekaz” 1997, suplement nr 14.

Król W., *Trzydzieści sekund nad celem*, Warszawa 1980.

Krzystek A., Krzystek T.J., *Polskie Siły Powietrzne w Wielkiej Brytanii. Lista lotników*, Warszawa 2012.

Kucharski K., *Konspiracyjny ruch niepodległościowy w Wilnie w okresie od września 1939 do maja 1941 roku*, Bydgoszcz 1994.

Mičiūnienė G., Oginskienė N., *Turmantas: dokumentai, žmonės, įvykiai*, Utena 2019.

Roman W.K., *Konspiracja polska na Litwie i Wileńszczyźnie wrzesień 1939 – czerwiec 1941. Lista aresztowanych*, Toruń 2001.

Roman W.K., *W obozach i w konspiracji. Działalność niepodległościowa żołnierzy polskich na Litwie i Wileńszczyźnie, wrzesień 1939 r. – czerwiec 1941 r.*, Warszawa 2004.

Tomkiewicz M., *Więzienie na Łukiszkach w Wilnie 1939–1953*, Warszawa 2018.

Wnuk R., „Za pierwszego Sowietą”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.

Zieliński J., *305 Dywizjon Bombowy Ziemi Wielkopolskiej i Lidzkiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2004.

Internetowe bazy danych

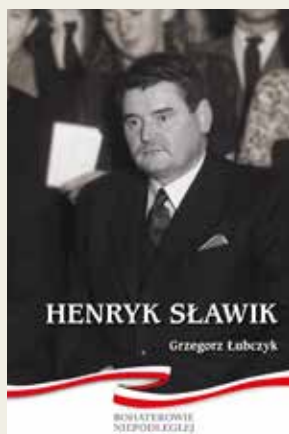
Niebieska eskadra – groby, cmentarze, pomniki, miejsca pamięci polskich lotników (<https://www.niebieskaeskadra.pl>)

Personel Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii 1940–1947 (<https://listakrzystka.pl>)

Baza ofiar cywilnych Powstania Warszawskiego (<https://www.1944.pl/ofiary-cywilne.html>)



W SERII UKAZAŁY SIĘ DOTYCHCZAS:



Konsultacja naukowa:
Wojtek Matusiak

Projekt graficzny: Sylwia Szafrńska
Redakcja: Anna Równy
Korekta: Zofia Krzywicka-Vauthier

Skład:
Iwona Kuśmirowska

Zdjęcie na okładkę:
Fotografia na okładce: Porucznik Mieczysław Bejnar, Bruksela,
ok. grudnia 1945 r. (fot. ze zbiorów Józefa Bejnara)

Druk i oprawa
Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu
ul. Żeromskiego 4
27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8229-000-4 (druk)
ISBN 978-83-8229-001-1 (pdf online)

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl



